



Mesa Boogie Mark 5 Twenty-Five

6.799 PLN

Najnowszy produkt marki Mesa Boogie to niewielki – by nie powiedzieć miniaturowy – head będący rozwinięciem modelu Mark 5. Jest to mniejsza wersja tej głowy, której nazwę uzupełniono dwoma słowami informującymi o mocy tego urządzenia – Twenty-Five. Rzeczywiście, nowy head dysponuje mocą 25 watów, jednak najbardziej intrygujące jest to, co potrafi to maleństwo. Sprawdźmy zatem!

Sławomir Sobczak

Wzmacniacze z serii Mark mają za sobą długą historię, która rozpoczęła się na początku lat 70. Na przestrzeni lat wiele z kolejnych wersji tych urządzeń zyskiwało status kultowych. Najnowszy wzmacniacz z tej serii jest nie tylko rozwinięciem poprzednich konstrukcji, ale nosi w sobie wręcz ich DNA, bowiem zaimplementowano w nim obwody ze starszych modeli: Mark IIC+ i Mark IV, a nawet Mark I. Początki firmy przedstawia

popularny w Stanach Zjednoczonych obraz pasjonata (w tej roli założyciel firmy Randall Smith) własnoręcznie montującego swoje produkty w garażu, wliczając w to nawet proces drukowania logotypu marki metodą sitodruku. W taki właśnie sposób powstawały kolejne egzemplarze modelu Mark I. Warto dodać, że choć od tamtych czasów dzieli nas ponad 40 lat, to opisywany tu wzmacniacz został wyprodukowany ręcznie – choć już nie w garażu...

BUDOWA

Nowy Mark 5 zamknięto w zgrabnej obudowie pokrytej estetycznym materiałem winylowym w kolorze czarnym. Na dolnej części ściany frontowej znalazł się grill – również czarny – wykonany z grubej tkaniny. W jego lewej części przykręcono logo „Boogie”, które wyraźnie dominuje na obudowie z uwagi na niewielkie rozmiary całego urządzenia. Mamy tu klasyczne w każdym calu wzornictwo, bez żadnych zbędnych dodatków

rozpraszających uwagę. Dodatkowo za pomocą estetycznych okuc z tworzywa sztucznego zabezpieczono sześć z ośmiu naróżników. Pod względem jakości materiałów użytych do budowy wzmacniacza nie można znaleźć powodów do narzekania. Waga wzmacniacza to zaledwie 7,5 kg, co z pewnością ucieszy gitarzystów zmuszonych do częstego przenoszenia (czyt. dźwigania) sprzętu. Poza tym ciekawym i praktycznym dodatkiem jest skrojony na miarę pokrowiec pozwalający na bezpieczne transportowanie urządzenia. W górnej części pokrowca znalazło się wycięcie na rączkę uzupełnione nawet specjalnym językiem zabezpieczającym część obudowy znajdującą się pod uchwytem. Z lewej strony panelu sterującego umieszczono dwa gniazda: INPUT (wejście) oraz FTSW (złącze przełącznika nożnego). Idąc dalej w prawą stronę, napotykamy trzy przełączniki umieszczone w pionie: CLEAN/FAT/CRUNCH, FS oraz MK IIC+/MK IV/XTREME. Środkowy przełącznik (FS) umożliwia wybór pomiędzy kanałami 1 i 2, przy czym w pozycji centralnej za aktywację kanału odpowiada footswitch. Ale wybór kanału to dopiero początek możliwości, ponieważ każdy z nich może pracować w jednym z trzech trybów, co w sumie daje sześć niezależnych rodzajów brzmień. Kanał 1 oferuje następujące trzy tryby: Clean, Fat i Crunch, natomiast kanał 2 kolejne trzy: MK IIC+, MK IV oraz Xtreme. Nazwy mówią same za siebie i obiecują wiele, jednak ich opis zostawmy sobie na później. Obok wspomnianych przełączników znajdują się dwa rzędy galek przyporządkowanych do każdego z kanałów: GAIN, TREBLE, MID, BASS, PRESENCE i MASTER. Gałka MID z kanału 1 posiada ciekawą właściwość, a mianowicie w zakresie 0-5 (w pozycji do godziny 12.00) pracuje jak zwykły regulator środkowego pasma, natomiast w wyższych rejonach odpowiada za stopień podbicia sygnału przez układ booster. Rozwiązanie to po raz pierwszy pojawiło się w modelu King Snake. Przy ustawieniu na 10 booster pracuje tak jak w klasycznym Marku I wyposażonym w nowatorski jak na swoje czasy (początek lat 70.) przełącznik GAIN BOOST. Dalej, po prawej stronie, znajduje się sekcja korektora graficzne-



Wzmacniacz wyposażono w gniazda pętli efektów (SEND i RETURN) oraz w wyjście słuchawkowe (HEADPHONE).

Tryb MK IIC+ już przy umiarkowanych ustawieniach gainu daje ponadprzeciętną dynamikę, zwarty i precyzyjny atak i mocny niższy środek

go, w skład którego wchodzi pięć potencjometrów suwakowych odpowiadających za następujące częstotliwości: 80 Hz, 240 Hz, 750 Hz, 2,2 kHz i 6,6 kHz. Całość uzupełniają przełączniki służące do aktywacji sekcji korekcji (niezależnie dla każdego kanału) i kontrolka sygnalizująca stan pracy układu. W pozycji dolnej przełączników układem steruje footswitch.

Z prawej strony sekcji EQ umieszczono kolejne dwa przełączniki służące do kontroli mocy wzmacniacza. Za tę funkcjonalność odpowiada technologia Multi Watt, dzięki której urządzenie może pracować w dwóch trybach: 10 W i 25 W. W pierwszym z nich urządzenie działa w trybie triody A/B, natomiast w drugim – pentody A/B. Po prawej stronie obudowy znajdują się jeszcze dwa przełączniki: POWER i STANDBY.

Na panelu tylnym również jest ciekawie. Uwagę zwracają dwa regulatory REVERB (CH1 i CH2) kontrolujące poziom wbudowanego pogłosu sprężynowego, który jest wspomagany lampowo. Poza tym z tyłu obudowy

znalazły się przyłącza pętli efektów i wyjście słuchawkowe oraz trzy gniazda do podłączenia zestawu głośnikowego. Całość uzupełnia gniazdo typu XLR służące do wyprowadzenia sygnału do konsoli. Wzmacniacz ma wbudowany układ CabClone, czyli symulator kolumny głośnikowej, który można dodatkowo ustawić w tryb pracy Closed/Open Back (obudowa zamknięta lub otwarta) za pomocą dedykowanego przełącznika.

Sercem wzmacniacza są dwie lampy EL-84 pracujące w stopniu mocy oraz sześć lamp 12AX7 w przedwzmacniaczu. Lampy zostały osłonięte specjalną klatką z blachy, w której wycięto otwory wymuszające cyrkulację powietrza i ułatwiające odprowadzanie ciepła. W komplecie ze wzmacniaczem dostarczany jest przełącznik nożny oraz kabel służący do jego podłączenia, przy czym całość umieszczono w estetycznym pokrowcu zapinanym na rzep.

WRAŻENIA

Na początek sprawdźmy kanał pierwszy. Wspomniałem już

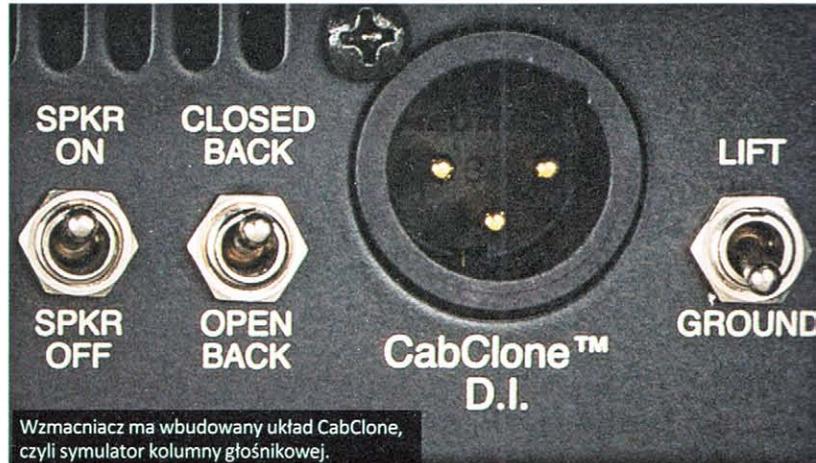
wcześniej o tym, że w jego ramach możemy wybrać jeden z trzech trybów pracy: Clean, Fat i Crunch. Tryb Clean daje najłagodniejszy, najbardziej neutralny i zbalansowany dźwięk ze wszystkich dostępnych ustawień. To klasyczny czysty ton znany ze wzmacniaczy Boogie, idealnie sprawdzający się w grze akordowej czy zagrywkach funky. Barwa jest ładnie zbalansowana i charakteryzuje się tłuścym niższym środkiem i idealnie dobraną prezencją. Podniesienie poziomu gainu skutkuje przyjemnym podbiciem środka i dodaniem dynamicznego crunchu. Gałka MID ustawiona w drugiej połowie skali wyostbra brzmienie, sprawiając, że tryb ten z powodzeniem sprawdzi się przy delikatniejszych zagrywkach bluesowych.

Tryb Fat w dużym stopniu bazuje na oryginalnym obwodzie kanału 2 wzmacniacza Mark 1 (w którym był oznaczony jako INPUT 2). Bardzo przyjemny i dynamiczny drive skłania do nieco bardziej agresywnej gry, dźwięki przyjemnie kleją się do siebie, występuje też mocniejsza

kompresja i większa zawartość harmonicznych. Skrajne częstotliwości brzmią tu żywiej, a dźwięk nabiera przestrzeni. W tym trybie szczególnie dobrze brzmią zagrywki rytmiczne oraz partie wymagające dużej rozpiętości dynamicznej. Gra bluesa na tym kanale to prawdziwa przyjemność, szczególnie w trybie 10 W i na rozkręconym gainie. Tryb Crunch jest chyba najbardziej uniwersalnym trybem pracy ze wszystkich dostępnych na kanale 1, ponieważ umożliwia uzyskanie szerokiego spektrum brzmień – począwszy od delikatnego cleanu, aż do czegoś znacznie wykraczającego poza ramy overdrive'u. Został on zaczerpnięty z większego brata – wzmacniacza Mark 5. Ogromna dynamika, pięknie wyeksponowany środek i aksamitna góra pasma to gotowy przepis na rasowe rockowe riffy. Załączenie boostera (gałką MID) i zwiększenie gainu skutkuje brzmieniem ocierającym się już o hi-gain. Umiarkowane ustawienia nasycenia powodują, że operując jedynie gałką VOLUME w gitarze, można uzyskać wyjątkowo



Z prawej strony wzmacniacza znajdują się dwa przełączniki: POWER i STANDBY.



Wzmacniacz ma wbudowany układ CabClone, czyli symulator kolumny głośnikowej.



W ten sposób producent nieśmiało przypomina o tym, że urządzenia zostało ręcznie wykonane w Stanach Zjednoczonych.



Mały Mark 5 dysponuje pokazanym zestawem obwodów służących do kreowania brzmienia, które można wybierać za pomocą przełączników umieszczonych po lewej stronie panelu sterującego.

szerokie spektrum brzmień bez dotykania wzmacniacza. Sprawdźmy teraz możliwości, jakie oferuje kanał 2. Jest on przeniesiony z Marka 5, gdzie ukrywał się pod nazwą Channel 3. Kanał ten oferuje trzy tryby pracy: MK IIC+, MK IV i Xtreme. Pierwszy z nich bazuje na obwodzie Lead kultowego Marka IIC+, drugi oparto na wzmacniaczu Mark IV, natomiast trzeci to maksymalna dawka mocy dla miłośników hi-gainu. Tryb MK IIC+ już przy umiarkowanych ustawieniach gainu daje ponadprzeciętną dynamikę, zwarty i precyzyjny atak i mocny niższy środek. Uwagę zwraca doskonały sustain i miła dla ucha kompresja, co czyni z tego trybu idealne narzędzie do partii solowych. Tryb MK IV to jeszcze większa saturacja, mocniejszy dół pasma i bardziej wycofany wyższy środek. To brzmienie

idealne do rocka progresywnego i muzyki wymagającej stosowania dysonansowych i bogatych współbrzmień. Zagranie akordów na wszystkich strunach przy mocnym gainie daje powalającą swą potęgą ścianę dźwięku, co w połączeniu z długim wybrzmiewaniem i selektywnością daje duże pole do popisu gitarzystom wykraczającym poza szablonową grę riffową. Ta nasyciona barwa z doskonałą odpowiedzią na artykulację idealnie nadaje się też do hard rocka i metalu. Dodając do tego zabawę korektorem graficznym, można sprawić, że na wzmacniaczu Twenty-Five możemy uzyskać szereg brzmień z nagrań pochodzących z lat 80. i 90. Ostatni tryb to Xtreme, którego nazwa już mówi sama za siebie. Agresywne, mocno nasyczone brzmienie typu hi-gain wydaje się nie pasować do wzmacniacza

o tak niewielkich wymiarach i małej wadze – jest to bowiem wprost niewiarygodne. Tutaj obowiązkowo należy korzystać z korektora, by uzyskać nowoczesny sound znany ze współczesnych nagrań metalowych. Wybór jednego z trybów pracy układu Multi Watt skutkuje wyraźnymi zmianami charakteru brzmienia. Przy ustawieniu 10 W otrzymujemy bogatszy w harmoniczne, bardziej miękki ton z mocniejszą kompresją lamp, natomiast 25 W to większa konturowość i dynamika. Szczególnie duże różnice słyhać na kanale 2, jednak użycie trybu 25 W w warunkach domowych nie jest najlepszym pomysłem z uwagi na potrzebę solidnego rozkręcenia wzmacniacza. Wbudowany pogłos brzmi bardzo przyjemnie i ciepło, wprowadzając do dźwięku przestrzeń przydatną podczas partii solowych.

PODSUMOWANIE

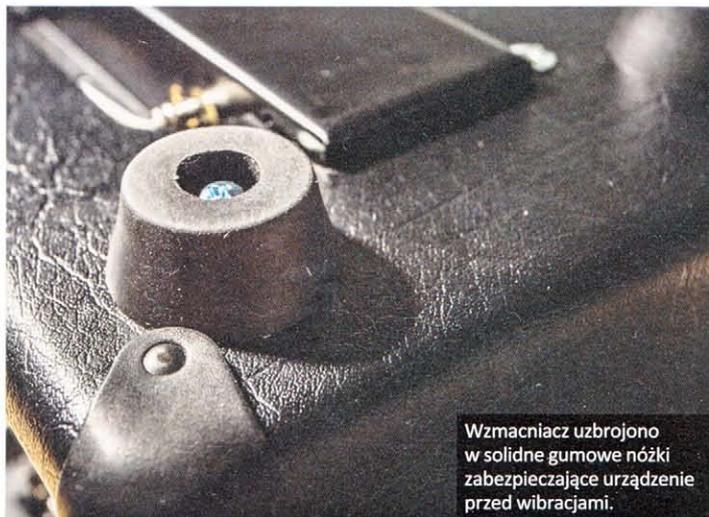
Końcowa ocena najnowszego modelu Mark 5 może być tylko jedna: to doskonały sprzęt o fenomenalnym brzmieniu. Zakres, w jakim można kreować brzmienie, jest ogromny, a dodatkowy korektor graficzny jeszcze bardziej zwiększa i tak imponujące możliwości wzmacniacza. Jeśli dodamy do tego dużą mobilność urządzenia, to otrzymamy potężne i uniwersalne narzędzie, które docenią szczególnie gitarzyści często koncertujący. Poza tym muszę tu jeszcze podkreślić, że chociaż wzmacniacz jest dwukanałowy, to w rzeczywistości nie będzie dużym nadużyciem, jeśli określe go jako sprzęt sześciokanałowy. Wspomniane sześć trybów pracy (po trzy na każdy kanał) to pełnoprawne, wysoce wyspecjalizowane obwody gotowe do pracy. Ten niewielki wzmacniacz po prostu miażdży swoim brzmieniem i sprawia, że trudno oderwać się od gitary. Zresztą sama nazwa Boogie nie wzięła się z powietrza. Jej pochodzenie wiąże się ze słowami Carlosa Santany zachwyconego brzmieniem jednego ze wzmacniaczy,

Ogromna dynamika, pięknie wyeksponowany środek i aksamitna góra pasma to gotowy przepis na rasowe rockowe riffy



Z racji niewielkich wymiarów wzmacniacza logo „Boogie” wyraźnie dominuje na ścianie frontowej.

Agresywne, mocno nasycone brzmienie typu hi-gain wydaje się nie pasować do wzmacniacza o tak niewielkich wymiarach i małej wadze – jest to bowiem wprost niewiarygodne



Wzmacniacz uzbrojono w solidne gumowe nóżki zabezpieczające urządzenie przed wibracjami.



Lampy wzmacniacza zostały zabezpieczone solidną kłatką wykonaną z arkusza blachy, w której wycięto otwory usprawniające chłodzenie lamp.

który powiedział do Randalla Smitha: „Man, that little thing really boogies!”. I te słowa wciąż są prawdziwe. 🎸

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: lampowa
moc: 25 W (w trybie triody 10 W)
lampy: 2x EL-84 (stopień mocy), 6x 12AX7 (przedwzmacniacz)
kanały: 2, a w każdym 3 tryby pracy (w sumie 6)
kanał 1: Clean, Fat, Crunch
kanał 2: Mark IIC+, Mark IV, Xtreme
korektor graficzny: 5-pasmowy
pogłos: sprężynowy, lampowy
pętla efektów: tak, lampowa, buforowana
symulacja kolumny głośnikowej: moduł CabClone z obciążeniem wzmacniacza i wyjściem słuchawkowym
regulatory (2x): GAIN, TREBLE, MID, BASS, PRESENCE, MASTER
regulatory na panelu tylnym: REVERB CH1/CH2
przełączniki: CLEAN/FAT/CRUNCH, FS, MK IIC+/MK IV/XTREME, EQ (2x), 10/25 W (2x), POWER, STANDBY, SPKR, OPEN/CLOSED BACK, LIFT/GROUND
przyłącza: INPUT, FTSW, FX (SEND,

RETURN), HEADPHONE, SPEAKERS (3x), CabClone D.I.

wyposażenie: przełącznik nożny z kablem i etui, pokrowiec
wymiary: 35,4 x 20 x 22 cm (SxWxG)
waga: 7,5 kg
kraj produkcji: Stany Zjednoczone

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★
BRZMIENIE ★★★★★
WYKONANIE ★★★★★
CENA ★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.lauda-audio.pl

CENA

6.799 PLN



Naszym zdaniem

- 👍 rasowe brzmienie, niewiarygodnie duża uniwersalność brzmieniowa, obecność korektora graficznego, dobry reverb, wbudowany symulator kolumny, niewielkie wymiary i waga
- 👎 brak możliwości aktywacji pogłosu za pomocą footswitcha